***Bajka z bajek*** 

*Drodzy uczniowie „Bajka z bajek” to opowiadanie napisane specjalnie dla Was. Jest to bajka – zagadka, w której ukryte są inne bajki. Przeczytajcie ją uważnie, możecie poprosić o pomoc rodziców i pobawcie się w detektywów. Poszukajcie śladów z innych bajek – przedmiotów, bohaterów, krain, wydarzeń. Miłej zabawy! ☺*

Dawno, dawno temu w Zasiedmiogórogrodzie żyła sobie piękna królewna o imieniu Vaiana, która cierpiała na bezsenność. Co by nie robiła nie mogła zasnąć. Uwierało coś ją okrutnie, jakby ziarnko grochu ktoś jej włożył pod materac. Marzyła, aby zasnąć na sto lat i w końcu porządnie odpocząć. Miała całkiem spory zapas plastrów, więc nawet ukłucie w palec nie stanowiło problemu, byle się pozbyć tego ciągłego zmęczenia. Przeczytała raz w lokalnej gazecie ogłoszenie pewnego czarodzieja Buzz Astrala, który oferował terapię leczenia bezsenności. Bez wahania zgłosiła się do niego po pomoc. Nasza królewna wyjechała do sanatorium, które było dość osobliwym miejscem. Cały budynek był wykonany z piernika i innych słodkości. Vaiana mogła kosztować do woli wszystkiego co znajdowało się w owym sanatorium. Po każdym posiłku, który składał się z ciastek, lizaków i cukierków zasypiała od razu. I tak jej leczenie trwało trzy długie lata, podczas których królewna zaokrągliła się jak bałwanek Olaf. Nowy problem odtąd miała królewna, już nie taka piękna. I tym razem skorzystała z lokalnej gazety, gdzie pewna instruktorka tańca o imieniu Bella, która miała męża brzydkiego jak bestia proponowała kurację tańcem. Vaiana pod czujnym okiem swojej nowej nauczycielki tańczyła całymi dniami i nocami, aby powrócić do figury królewny i przestać przypominać bałwanka. Jednak jej treningi przerywał uciążliwy problem dotyczący butów, na marginesie wspomnę, że poruszała się w nich jak prawdziwy kot. A problem dotyczył konkretnie jednego buta, który zawsze spadał jej w tańcu ze stopy o północy i się gdzieś zawieruszał. Co dzień nowa lekcja tańca wiązała się z koniecznością zakupu nowej pary pantofelków. Co prawda dostała kartę stałego klienta na e-obuwie.pl, jednak koszty były niewyobrażalne. Na szczęście kilogramy bałwanka szybko opuściły naszą królewnę i wydawałoby się, że nic już jej do szczęścia nie brakuje, gdyby nie brak królewicza, którego mogłaby pokochać. Pomyślała,że jeżeli do końca roku nie pozna tego jedynego, to przygarnie psa, no może dwa, albo jeszcze więcej, najlepiej 101 małych piesków. Albo znajdzie jakąś żabę i ją pocałuje, a ta na pewno zmieni się w królewicza. Gdy już traciła nadzieję na spotkanie prawdziwej miłości została zaproszona na coroczny Festyn organizowany na plaży przez jej przyjaciółkę Arielkę, która świętowała piątą rocznicę powrotu do morza. Poznała tam królewicza z odległej krainy Nibylandii, o dość nietypowej urodzie. Królewicz ten miał długie i oklapłe uszy, pewnie stąd też jego przydomek Kłapouchy. Jednak serce miał dobre i uczciwe zamiary wobec naszej Vaiany. Jedno spojrzenie w oczy wystarczyło, aby zakochali się w sobie i żyli długo i szczęśliwie. Mieli trzech synów Gburka, Gapcia i Śpioszka, ale ich przygody opowiem już innym razem.

